

czesne znamię soteriologii inkarnacyjnej, odwołującej się chociażby do zarysowanej idei objawienia (pełni człowieczeństwa).

Wydaje się też, że prezentacja myśli R. Girarda godna jest polemiki. Badacz ten, wchodząc w dziedzinę teologii od strony antropologii kultury, a zatem porównawczych badań religii jako zjawisk kulturowych, dochodzi do tezy, które zadają kłam jego strukturalistycznemu punktowi wyjścia i stawiają przekaz biblijny ST i NT w opozycji do założeń teorii mimetycznej. W omawianym podręczniku poglądy Girarda służą właściwie jedynie zaintrygowaniu słuchacza koncepcją ofiary. Tymczasem warto byłoby pokazać także, że myślą Girarda zajęli się bliżej teolodzy, zwłaszcza R. Schwager, który konsekwentnie budował projekt soteriologii, niosącej przesłanie o chrześcijańskim sprzeciwie wobec przemocy.

Koncentracja na klasycznych ujęciach soteriologii przesłoniła także epokę debat poświeceniowych. Wspomniany jest E. Kant z jego tezą o nieprzekazywalności winy, a dziewiętnastowieczna krytyka religii, będąca faktycznie krytyką soteriologii, znajduje jedynie skromny oddźwięk we wstępnym zarysowaniu sytuacji współczesnego człowieka pytającego o zbawienie. Tu dość uzasadniona jawi się jednak wątpliwość, czy zamierzony na określoną objętość podręcznik mógłby unieść ciężar zagadnień odsyłających już w obszar teologii fundamentalnej. Pozostawiamy ją więc otwartą.

Nasze uwagi krytyczne koncentrują się zatem na swoistym wyciszeniu współczesnej debaty soteriologicznej. Nie umniejsza to jednak istotnie walorów podręcznika. Pozostaje on wykładem współczesnym, skoncentrowanym głównie na „uwspółcześnieniu” klasycznych wątków soteriologicznych. Czytelnik znajdzie tu więc przemyślany, dobrze usystematyzowany wykład bogatej doktryny, w którym mieści się spora liczba odwołań do źródeł z bogatej Tradycji Kościoła i solidne opracowanie źródeł biblijnych. Autor mądrze przeprowadza czytelnika przez meandry dwuznacznych modeli, rzucających cień nieraz także na współczesną teologię i pobożność. Wszystko to czyni językiem komunikatywnym, dając dużą radość zgłębiania treści jakże istotnych. Po niemal półwieczu od soteriologii W. Granata otrzymujemy cenną pracę, która – zgodnie z intencją jej autora – pobudzi zapewne w czytelnikach zachwyt polifonią prawdy o zbawieniu.

Ks. Jacek Kempa

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 2, s. 485–488

Paul Oskamp, Rudolf Geel, *Gut predigen. Ein Grundkurs.* Aus dem Niederländischen übersetzt von Klaus Blömer, Gütersloh, Gütersloher Verlagshaus 2001, 176 s.

Paul Oskamp, były rektor Teologicznego Seminarium „Hydepark” Holenderskiego Kościoła Reformowanego w Dorn, zajmuje się doształcaniem proboszczów. Píše więc w tej publikacji głównie z pozycji homilety. Natomiast Rudolf Geel pracuje jako docent komunikacji językowej i retoryki na Uniwersytecie w Amsterdamie, jest autorem podręczników i powieści (s. 9). Píše w tym podręczniku głównie na tematy związane z retoryką. Dzięki tej współpracy problemy homiletyczne i retoryczne wzajemnie się przenikają, co tworzy interesujące opracowanie, które z języka holenderskiego na niemiecki przetłumaczył Klaus Blömer.

Celem tej publikacji jest pomóc kaznodziejom w przygotowaniu i wygłoszeniu kazania (s. 9). Przez kaznodziejów rozumieją autorzy wszystkich, którzy w chrześcijańskiej wspólnoty wiary powołani są do głoszenia słowa Bożego. Książkę podzielono na osiem rozdziałów, zawierających istotne założenia sztuki kaznodziejskiej. Zagadnienia teoretyczne ilustrują autorzy za pomocą wybranych cytatów z kazań, co ułatwia czytelnikowi śledzenie problemów. Chociaż książkę tę napisano z pozycji protestanckiej, to jednak uwzględniono w niej również niektóre publikacje z homiletyki katolickiej (np. R. Zerfass), czym zajął się Jan Besemer z Niemiec (s. 9–10).

W rozdziale I autorzy wprowadzają w zagadnienia homiletyczne, ukazując kaznodziejstwo jako rzemiosło (s. 11–18). Punktem wyjścia są wzajemne relacje pomiędzy retoryką i teorią kazania. Problem ten sięga refleksji św. Augustyna, który wykladał Pismo Święte jasnym i pięknym językiem, posługiwał się retorycznymi sposobami wyrażania myśli, ale nie ulegał retoryce kosztem słowa Bożego (s. 11). Kazanie musi być interesujące, istotne i wiarygodne, odznaczać się przejrzystą budową i żywym wykładem treści. I przeciwnie, niewłaściwością kazania jest nadmiar asocjacji myślowych, pomijanie problemów współczesnego świata i doświadczeń słuchaczy (s. 13). Kto chce kompetentnie mówić o Bogu i być słuchanym, ten powinien również ćwiczyć się w sztuce wymowy, której służy retoryka.

Rozdział II dotyczy procesu tworzenia kazania (s. 19–38), a punktem wyjścia jest tzw. cyrkiel retoryczny opracowany przez Gerta Otto z Niemiec. W myśl tego autora w tworzeniu kazania należy uwzględniać tekst biblijny, sytuację egzystencjalną słuchaczy, liturgię, literaturę kaznodziejską, język i styl oraz kompozycję mowy (s. 20–21). Praca ta odbywa się według pięciu etapów znanych ze starożytnej retoryki: 1) wynajdywanie treści biblijnych, liturgicznych i egzystencjalnych (*inventio*); 2) ustalanie kompozycji kazania (*dispositio*); 3) opracowanie językowe (*elocutio*); 4) przyswajanie treści (*memoria*); 5) wygłoszenie mowy (*actio/pronuntiatio*).

Wchodząc głębiej w sekrety mowy żywej, w rozdziale III autorzy zwracają uwagę na znaczenie narracji w głoszeniu kazań (s. 39–76). Narracja bowiem funkcjonuje w życiu codziennym, wyraża ludzkie przeżycia i dążenia, pobudza do refleksji i działania. Narracja odgrywa również ważną rolę w przekazie kerygmatu, tkwi bowiem swoimi korzeniami w Piśmie Świętym. Kaznodzieja winien zatem umiejętnie łączyć narrację z objaśnieniem i opisem, wiernie cytować i uwydatniać dialogi. Musi jednak wystrzegać się sformułowań populistycznych i akademickich. W rozwijaniu narracji mogą pomóc obrazowe opowiadania, anegdoty i legendy. Język narracyjny znajdzie zastosowanie zarówno w głoszeniu homilii (s. 55–62), jak i kazań do dzieci, które należy traktować jako normalnych ludzi. Nie należy jednak naśladować języka dziecięcego lub mówić w sposób infantylny (s. 72–76).

Kolejne rozdziały zawierają omówienie poszczególnych retorycznych i komunikacyjnych aspektów pracy kaznodziei, a w szczególności kompozycji i formy kazania, kontaktu kaznodziei ze słuchaczami, pisania i stylu kazania oraz jego wygłoszenia. Charakterystyczne jest określenie kazania mianem mowy pouczająco-przekonywującej (rozd. IV, s. 77–94), która w myśl starożytnej retoryki powinna zawierać wprowadzenie, opowiadanie, tezę, podziały, dowodzenie, obronę prawdy, podsumowanie i zakończenie (s. 77–78). Podobne elementy zawiera pierwsze kazanie Piotra (Dz 2, 14–41) i są one aktualne we współczesnej posłudze słowa. Dlatego w kazaniu należy wykladać prawdy wiary, solidnie argumentować i przekonywać, czemu służy budowa kazania zaczerpnięta z psychologii uczenia się, pomocna w nauczaniu problemowym, opartym na stawianiu i rozwiązywaniu problemów (s. 88). Należy zatem jasno i jednoznacznie wyrazić orędzie, pamiętając, że kazanie nie jest podobne do strzelania ze śrutu, ale do kuli na większego zwierza (s. 89). Opowiadanie i wykład wzajemnie się uzupełniają i przenikają.

Istotny jest kontakt kaznodziei ze słuchaczami (rozdz. V), w czym ważną rolę odgrywają założenia teorii komunikacji interpersonalnej (s. 95–115). Należy zatem mówić rzeczowo, jasno, wpływać na sferę intelektualną i uczuciową słuchaczy, apelować i zachęcać. Pomaga w tym posługiwanie się bogatym słownictwem o znaczeniu poznawczym, uczuciowym i motywacyjnym, mówienie oparte na osobistych przeżyciach i świadectwie wiary, w sposób sugestywny i ujmujący słuchacza, m.in. przez umiejętne używanie form osobowych czasownika (s. 101–111). Kaznodzieja winien pamiętać, że język jest nie tylko formą komunikacji, ale narzędziem władzy, środkiem wywierania wpływu na drugiego człowieka, kazanie jest zarówno mową, jak i „namową”, czyli zachętą.

Podobnie jak w starożytnej retoryce, tak i we współczesnej homiletyce akcentuje się znaczenie pisania przemówienia (rozdz. VI, s. 116–128). Kaznodzieja może posługiwać się dwoma rodzajami pisania: pierwsze polega na gruntownym opracowaniu danego tematu, według ustalonego planu, drugie – na przelewaniu na papier swoich myśli i pomysłów, bardziej na zasadzie asocjacji. Obydwie metody pisania mogą pomóc, ale druga wydaje się być nieodzowna w pracy twórczej opartej na asocjacji. W pisaniu ważną rolę odgrywa przygotowanie materiału na określony temat i ustalenie celu kazania, redagowanie treści i korekta tekstu, która wymaga giętkości myślenia i jest ciągle możliwa na papierze, a jeszcze bardziej w komputerze (s. 119–127). Niewłaściwy jest perfekcjonizm w poprawianiu tekstu.

Z problemem pisania i głoszenia kazania wiąże się zagadnienie jego języka i stylu (rozdz. VII, s. 129–159). Każdy człowiek ma swój styl, a w przypadku kaznodziei powinien to być język konkretny, nieabstrakcyjny i naukowy (s. 153–154) – czasowniki są bardziej konkretne niż rzeczowniki (s. 154–155), obrazowy, zawierający porównania i dialogi (s. 130–133). Dlatego kazania należy pisać językiem potocznym na odpowiednim poziomie, unikać nadmiaru zdań wtrąconych, w opowiadaniu używać czasu przeszłego, a w argumentacji – teraźniejszego (s. 140–146). Na szczególną uwagę zasługuje staranne przygotowanie wstępu kazania, który powinien budzić u słuchaczy zainteresowanie tematem i zaufanie do kaznodziei, musi być urozmaicany, a nie szablonowy (s. 133–139). Podobnej staranności wymaga zakończenie kazania, które jako szczyt i zwornik jego treści utrwala główną myśl i w ciepłym apelu kieruje spojrzenie słuchaczy w przyszłość (s. 139–140).

W końcowym rozdziale autorzy piszą o wygłoszeniu kazania (s. 160–170). Należy je głosić językiem żywym i z pamięci, co nie oznacza uczenia się na pamięć, ale rzeczowe zapamiętywanie treści, za pomocą słów kluczowych i bloków myśli (s. 160–161). Czynniki procesu wygłoszenia są: swobodna postawa ciała, bez napięć, właściwe oddychanie i używanie głosu, dobra artykulacja, odpowiedni ton mowy i zróżnicowane tempo, właściwa mimika i gestykulacja oraz obserwowanie reakcji słuchaczy (s. 162–167). Kończącą refleksję poświęcono kaznodziei, który zgodnie z założeniami retoryki Arystotelesa, powinien dysponować trzema środkami: 1) słowem przybliżonym logicznie i rzeczowo argumentowanym (logos); 2) mówić wiarygodnie i budzić zaufanie (ethos); 3) odznaczać się umiejętnością wpływu na uczucia i postawy słuchaczy (pathos). Wymaga to intelektualnej, moralnej i emocjonalnej dojrzałości kaznodziei. Nie jest on aktorem, który gra określoną rolę, identyfikuje się z kimś, ale jest świadkiem wiary, który jednoznacznie i zdecydowanie staje po stronie głoszonej prawdy (s. 168–170).

W załączniku zamieszczono kwestionariusz z 22 grupami pytań do analizy kazania, które dotyczą recepcji jego treści i formy przez słuchaczy. Podano również objaśnienie 25 pojęć fachowych związanych z homiletyką i głoszeniem kazań. Podręcznik zamyka bibliografia zawierająca 73 pozycje (z homiletyki, retoryki i teorii komunikacji), z tego 55 w języku holenderskim, 15 w języku niemieckim (13 protestanckie, 2 katolickie), 2 po angielsku.

sku i 1 po francusku. Można więc mówić o częściowym wpływie homiletyki niemieckiej na holenderską, co wynika także z treści podręcznika.

Widzimy więc, że jest to typowy podręcznik z zakresu homiletyki formalnej i pracy twórczej kaznodziei. Ma on charakter interdyscyplinarny, łączy bowiem wiedzę z trzech dziedzin nauki: homiletyki, retoryki i teorii komunikacji, które to dyscypliny przenikają się wzajemnie. Po okresie krytycznego traktowania retoryki przez homiletów nastąpił wyraźny do niej powrót. Stało się to dzięki współpracy fachowców z dziedziny retoryki i homiletyki, a szkoda, że nie zaznaczono dokładnie, co który autor napisał. Podręcznik może być przydatny homiletom katolickim, tym bardziej że w homiletyce formalnej nie ma specjalnych różnic pomiędzy protestantami i katolikami. Podręcznik jest źródłowy, przejrzysty, praktyczny, zawiera cytaty z kaznodziejstwa. Śledzenie problemów ułatwiają jasno wypunktowane podziały treści, węzłowe zdania na marginesie oraz trzy schematy i jedna ilustracja. W polskiej homiletyce przydałby się podobny podręcznik, który ułatwiłby duszpasterzom i studentom kontakt z teorią. Za mało mamy ujęć całościowych, syntetycznych i praktycznych. Dlatego nasi homileci powinni bardziej popularyzować założenia posługi słowa oraz ilustrować je przykładami z praktyki kaznodziejskiej.

Ks. Jan Twardy

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 2, s. 488–490

James J. Bacik, Kevin E. Anderson, *A Light Unto My Path. Crafting Effective Homilies*, New York, Paulist Press/Mahwah 2006, 181 s.

Książka powstała przy współpracy duchownego i świeckiego. James J. Bacik jest kapłanem, teologiem, znanym duszpasterzem i kaznodzieją w uniwersyteckiej parafii Corpus Christi w stanie Ohio w USA. Natomiast jego przyjaciel Kevin E. Anderson jest psychologiem klinicznym i badaczem naukowym, znawcą duchowości życia codziennego. Tytuł książki: *Światło na mojej ścieżce* został zaczerpnięty z Psalmu 119,105 („Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce”), a podtytuł przetłumaczony jako *Sztuka przygotowywania dobrych homilii* wskazuje na pracę twórczą kaznodziei.

Książka, którą zadedykowano teologowi – moralistce Richardowi McCormicowi SJ (1922–2000), zawiera sześć rozdziałów, aneks i literaturę poszerzającą. Rozdział I dotyczy natury i celu kazania (s. 9–21). James J. Bacik wskazuje na kontekst teologiczny i historię kaznodziejstwa, z nawiązaniem do nauki II Soboru Watykańskiego (s. 13). W odpowiedzi na to Kevin E. Anderson pisze, że kazanie jest owocem pracy twórczej, przekazywaniem mądrości w formie świadectwa i udzielaniem się łaski (s. 20–21). Z kolei J. Bacik zwraca uwagę na znaczenie w posłudze słowa osobistych opowiadań, np. w kazaniu pogrzebowym (s. 21).

W rozdziale II uwydatniono znaczenie kazania dla rozwoju osobowościowego jego głosiciela i słuchacza (s. 21–43). J. Bacik pisze, że warunkiem dobrego przygotowania kazania jest intelektualny, emocjonalny, moralny i fachowy rozwój osobowości kaznodziei. Powinien on dobrze znać teologię i posiadać nastawienie życiowe, praktyczne (s. 23–25). W związku z tym Anderson pisze o znaczeniu rozwoju osobowości kaznodziei w relacji do bliźnich w rodzinie i społeczeństwie, a także postuluje jego zrównoważenie pod wzglę-